

No 47.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Św. Aleksandra.  
Czwart. Św. Leandra.  
Piąt. Św. Romana.  
Sob. Św. Albina.  
Niedz. Św. Heleny.  
Poniedz. Św. Kunegundy.  
Wtorek Św. Kazimierza.

Wschód: g. 7 m. 57.  
Zachód: g. 5 m. 30.  
Dł. dnia: g. 10 m. 33.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 13 (26) lutego 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

## Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

### Podziękowanie.

Pracownikom drukarni Towarzystwa Akcyjnego „Louis Geyer“, którzy, przez zakupienie mszy oraz ofiarę na żłobek, na intencję wyzdrowienia ciężko chorego synka naszego, dali nam tak wzruszający dowód przywiązania i współczucia, składamy niniejszem publicznie nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Emilowie Geyer.

### Albert Loritz, przyjeżdża

Szczegóły w dzisiejszym numerze i afiszach.

Asystent A. Loritza, L. Nemetti.

Patrz str. 7-tes.

209—1—1

### Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.45, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 10.58\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wiarosława.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. „Zagadka.“ Hervieux w 2 aktach. „I to już wszystko.“ sztuka w 1 akcie Hertza. Początek o g. 8 wieczorem.

### Wspomnienia historyczne.

Środa, 26 lutego.

1802 r. Narodziny Wiktora Hugo.

1815 r. Napoleon opuszcza wyspę Elbę.

### Przegląd polityczny.

Łódź, 26 lutego.

Książę Henryk pruski stanął nareszcie na ziemi amerykańskiej, po niełatwej podróży, podczas której towarzyszyły mu burze i to tak silne, że opóźniły nawet wylądowanie.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają nielada kłopot z przyjęciem tego dostojnego gościa, który w zanadru wiezie im propozycje przyjaźni z Niemcami, poszukującymi na gwalt oparcia o jakąkolwiek potęgę morską, co wobec

zachcianek kolonizacyjnych i dążenia do zajęcia wszechświatowego stanowiska jest dla nich rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Rząd Unii, o ile pozwalają mu na to ramy liberalnej konstytucji St. Zjedn., przyjmuje księcia Henryka ostentacyjnie, lud jednak amerykański, wiedziony instynktem, zachowuje się wstrzemięźliwie, a miejscami nawet wrogo. Praktyczni yankeci rozumieją dobrze, co znaczy przyjaźń niemiecka i jak drogo ona kosztować ich może. Zresztą nie mają oni nic do dania Niemcom, co by stanowiło równoważnik za usługi niemieckie, proponowane Unii, a w każdym związku politycznym musi być przestrzegana maksyma do, ut des — daję, ale i ty dasz.

Dla Stanów Zjednoczonych, których handel i przemysł zwycięsko rywalizuje z niemieckim, najpożądaną jest polityka ekonomiczna drzwi otwartych, przedewszystkiem zaś w Chinach. Politykę taką zabezpiecza właśnie świeżo ogłoszony traktat anglo-japoński, wiążąc się więc w przymierze, które byłoby mu przeciwnem, Unia północno-amerykańska nie ma powodu. Poza tem Stany Zjednoczone nie mają interesów, zniwalaających do poszukiwania sprzymierzeńców na stałym lądzie Europy. Niemcy chciałyby zatarg swój z Wenezuellą wyzyskać i wzamian za swoje pretensje posiąć szmat ziemi amerykańskiej.

Na ustąpienie bodajby najmniejszego kęsa ziemi amerykańskiej komukolwiek rząd waszyngtoński nie zgodzi się nigdy, tembardziej nie pozwoli, aby Niemcy pozyskały na własność jakiegokolwiek terytorium amerykańskie, bądź to na stałym lądzie, bądź też na wyspach. W takich zaś warunkach podróż księcia Henryka traci wiele na swem znaczeniu i ogranicza się jedynie do asystowania przy spuszczeniu niemieckiego statku na wodę, gdzie nader łatwo i najzupełniej wystarczająco zastąpiłby go którykolwiek z admirałów niemieckich.

— Pogłoskom o dymisji hr. Pinińskiego ze stanowiska namiestnika Galicji zaprzecza i to nader stanowczo „Gazeta narodowa“, słusznie wychodząc z zasady, że do ustąpienia hr. Pinińskiego z urzędu niema żadnych poważnych powodów, chyba ludzkie i stronniectwa namiestnikowi niechętni.

— Wszechniemcy austriacy domagają się znowu wyodrębnienia Galicji z rządu krajów austriackich i nadania jej takiego stanowiska w monarchii austro-węgierskiej, jak Węgrom.

Ale inne czasy, inni ludzie i inne kombinacje polityczne.

W r. 1866 wyodrębnienia Galicji żądali Smolka, Zyplikiewicz i ówczesny namiestnik Galicji hr. Agenor Gołuchowski. Dziś żądają tego samego Schoenerer i jego towarzysze, którym idzie naturalnie o to jedynie, by, wyrzucisz posłów galicyjskich z parlamentu austriackiego, łatwiej mogli zdusić Czechów i inne stronniectwa słowiańskie.

Skoro zaś się to stanie, wówczas łatwo będzie można zabrać się do Galicji i zgnieść w niej nienawistny żywioł polski.

Toć podczas rozpraw nad budżetem, rozgłosnej acz smutnej sławy dr. Elsenkalb pozwolił sobie na zwrot, mówiący bardzo wiele. Wszech-

niemcy, wedle jego słów, zgodziliby się chętnie na pozostawienie obecnie istniejącej konstytucji, lecz pod warunkiem, aby wykreślono z niej paragraf dziewiętnasty, poręczający równouprawienie narodowości.

Tylko tyle! Naturalnie z dodatkiem wyodrębnienia Galicji, by złamać raz na zawsze przewagę Słowian, a potem wszystko pójdzie, jak z płatka.

Tylko na podobną wędkę nie złapie się ani jeden z posłów galicyjskich, a Koło polskie z p. Apolinarem Jaworskim na czele nawet mówić sobie o nieczem podobnym nie pozwoli.

Byłaby to zbyt wielka naiwność polityczna, na którą nawet p. Jaworski zdobyć się nie byłby w stanie.

— Gazety austriackie gorliwie zajmują się obecnie omawianiem stosunków austro-rosyjskich, zarówno pod względem politycznym, jako też i ekonomicznym.

Że zaś stosunki polityczne do pewnego stopnia reguluje ugoda austro-rosyjska z r. 1897, zawarta w przedmiocie utrzymania istniejącego porządku rzeczy na półwyspie Bałkańskim, główny więc nacisk gazety austriackie kładą na stosunki ekonomiczne, pod wpływem ostatnich wypadków, układające się korzystnie dla Austro-Węgier.

W roku zeszłym wywóz towarów z Niemiec do Rosji dorósł do sumy 223,000,000 rb., gdy tymczasem wywóz towarów z krajów austro-węgierskich do Rosji przedstawił się w sumie rb. 15,847,300 rb.

Zjawisko to, wykazujące tak rażąco nieproporcjonalny stosunek, nie ma uzasadnionej przyczyny, albowiem wyroby przemysłu austriackiego pod względem technicznego obrobienia w niczem nie ustępują wyrobom przemysłu niemieckiego, a nawet niekiedy przewyższają je. Lecz w chwili zawierania traktatu handlowego pomiędzy Austro-Węgrami a Rosją, z przyczyn politycznych, rząd austro-węgierski obłożył towary rosyjskie tak wysokimi cłami, że musiały one wywołać represalia ze strony rządu rosyjskiego. Dla przyczyn politycznych Rosja nie miała wcale konsulatów swych w Pradze Czeskiej i wielu przemysłowych krajach austro-węgierskich.

W obecnej chwili, z powodu nowoprojektowanej taryfy celnej niemieckiej, wywozowi austro-węgierskiemu do Niemiec grozi wielkie niebezpieczeństwo, wskutek czego kupcy austro-węgierscy zwracają się w stronę Rosji, zwłaszcza do Królestwa Polskiego, gdzie, z powodu rosnącego wciąż w znacznym postępie bojkotu towarów niemieckich, kupcy ci, zwłaszcza też czesi i słowianie liczyć mogą na łatwe nawiązanie stosunków.

Chwila obecna jest niezmiernie podatną do zawarcia nowego traktatu handlowego między Rosją a Austro-Węgrami, opartego na zasadach wzajemnych ustępstw. Rzecz to atoli nielatwa, albowiem w Austro-Węgrzech interesy ekonomiczne obu połów monarchii są sobie rozbieżne. Dla przemysłowej Austrii ustępstwa, poczynione surowym produktom wywozu rosyjskiego, nie mają znaczenia, natomiast uzyskanie zniżenia opłat celnych od wyrobów przemysłu austriackiego jest kwestyą pierwszorzędną wagi.

Dla rolniczych Węgier przeciwie, nie jest bynajmniej obojętnym otwarciem granicy dla zboża, lnu, bydła i wogóle rolnych produktów rosyjskich, które czynić mogą poważną konkurencję rolnikom węgierskim. Przy dobrej jednak woli rozbieżność ta może być do pewnego stopnia wyrównana; zawarcie zaś na względnych warunkach traktatu handlowego Austro-Węgier z Rosją, opartego na wzajemnych ustępstwach, może mieć doniosłe znaczenie polityczne.

Dotychczas przemysł rosyjski zależał wyłącznie od rynków niemieckich, co naturalnie po zawarciu traktatu handlowego austro-rosyjskiego, miejsca już mieć nie może.

Po Wiedniu krąży pogłoski, że bezpośrednim skutkiem podróży arcyksięcia Ferdynanda d'Este będzie zmiana w polityce wewnętrznej Austro-Węgier, oparta na przewadze żywiołów słowiańskich. Ze zaś osobiste sympatyje austro-węgierskiego następcy tronu i jego przekonania polityczne stoją w ścisłym związku z przywiązaniem arcyksięcia następcy tronu do religii przodków, należy się spodziewać wzmocnienia partyi katolicko-słowiańskich. Wzmocnienie to tem więcej ma widoków, że partya wszechniemiecka rozbita została na dwa wzajemnie zwalczające się stronictwa.

S. J.

## Wiktor Hugo.

Dziś Francya obchodzi stułetnią rocznicę urodzin jednego z najgenialniejszych swych poetów, który olbrzymi wpływ wywarł na współczesne społeczeństwo, na ludzkość całą. Dziś Francya i cały świat cywilizowany oddaje hołd myślicielowi, dążącemu do dobra swego kraju i ogólnego, gorącemu bojownikowi zasad humanitarnych, poecie czynów szlachetnych.

Był nim Wiktor Hugo.

Urodzony w mieście Besançon 26 lutego 1802 roku z ojca Józefa Leopolda Sigišberta, walecznego generała wojsk napoleońskich i Zofii z Trébuchet, bretonki z Wandei, gorliwej stronniczki Burbonów, wychowanie początkowe odebrał w domu rodzicielskim, przebywając kolejno bądź u ojca we Włoszech i Hiszpanii, lub też u matki w Paryżu, która silny wpływ wywarła na jego początkowy sposób myślenia.

Ojciec pragnał, aby Wiktor został wojskowym, i dlatego oddał go w roku 1815 do „Pension Cordier”. Już w 15-ym roku życia objawiły się w nim skłonności poetyckie i napisał na konkurs poemat, który zyskał zaszczytną wzmiankę. Ojciec, widząc wybitne zdolności literackie u syna, pozwolił na zmianę zawodu wojskowego. Szereg ód, w których Hugo okazał się zagorzałym royalistą, zyskał mu łaski Ludwika XVIII i subsydjum roczne. Rok 1826 stanowi przełom w twórczości Wiktora Hugo i sposobie jego myślenia. Porzuca formę klasyczną, przechodzi do obozu liberalnego i staje się głową nowego kierunku literackiego. Po ogłoszeniu cyklu poezji „Les orientales”, w którym zaimponował formą, staje się przywódcą romantyzmu.

Ewolucya umysłowa, jaką przechodził ostatnimi laty, dobitnie zaznaczyła się w czasie rewolucji lipcowej; zaczyna hołdować skrajnym hasłom społecznym, staje w opozycji względem monarchii, aczkolwiek lojalnie, i zaczyna wychwalać czyny wojenne Napoleona. Słynny dramat „Le roi s'amuse” został wystawiony w roku 1832, i zaraz po pierwszym przedstawieniu zakazany, zyskał mu ogromną popularność, poczem nastąpił cały szereg dramatów, stanowiących przewrót w dotychczasowej literaturze dramatycznej. Ważniejsze z nich: „Lukrecya Borgia”, „Marya Tudor”, „Ruy Blas” i inne. Z tego czasu pochodzą też liczne zbiorki poezji, oraz słynny romans historyczny „Notre Dame de Paris”.

W roku 1841 Wiktor Hugo został przyjęty do akademii francuskiej, a w roku 1845 otrzymał od Ludwika Filipa godność para Francji. Po rewolucji lutowej w r. 1848 wybrany został z Paryża do Zgromadzenia ludowego, gdzie zasiadał po prawicy; wybrany powtórnie do zgromadzenia prawodawczego, przyłączył się do skrajnej opozycji i był jednym z przywódców lewicy. Po zamachu stanu 1851 r. wygnany, osiadł razem z rodziną na wyspie Jersey, póź-

niej na Guernsey, nie przyjął amnestyi udzielonej mu w roku 1859 i powrócił do Francji dopiero po kapitulacji sedyńskiej.

W tym okresie czasu pisał wiele; głośny był jego pamflet polityczny, pod tytułem „Napoleon Mały”, oraz zbiór poezji politycznych. W roku 1862 wykończył „Nędzników”, najznakomitszy prozajczny utwór, w którym z wielkim zapalem broni klas upośledzonych. Mimo tendencyjności, dużego polotu poetyckiego, w powieści pełno jest scen prawdziwych, a działające w niej osoby są to po większej części typy rzeczywiste. Mniej udatne są późniejsze romanse. W czasie tym napisał też kilka szkiców literackich i obszerniejsze studjum o Szekspirze, oraz „Rok 1793”.

W roku 1870 wydał protestacyę przeciw oblężeniu i bombardowaniu Paryża. Zrobiła ona olbrzymie wrażenie w całym świecie cywilizowanym, a wśród Niemców wywołała straszne oburzenie. Grozę wojny francusko-pruskiej opisał w powieści „Straszny rok”. Po wybuchu rewolucyi w Paryżu w r. 1871 przenosi się do Brukselli, skąd jednak został wydalony za sprzyjanie komunistom i udał się do Londynu. W roku 1876-ym został wybrany senatorem i zasiadł na skrajnej lewicy. Resztę życia spędził w Paryżu, gdzie zmarł w roku 1885. Pogrzeb został wyprawiony kosztem państwa i był ogromną manifestacyą na cześć zgasłego poety.

Wiktor Hugo wiernie odzwierciedlał przede wszystkim epokę z lat 1848 i wszystkie prądy ówczesne; był ich wiernym odbiciem i równocześnie twórcą, niemal i kierownikiem. A chociaż dziś idee jego straciły na aktualności, jako w części urzeczywistnione, w części zaś odarte z uroku, dzieła jego czyta się z zajęciem. Nieśmiertelność Hugo zdobył sobie przez to, że był poetą miłości, pokoju i przebaczenia. Kochał i kazał kochać wszystkie istoty cierpiące, choćby zblakane.

Cześć jego pamięci!

Wrt.

## KRONIKA.

### Ogólna.

**Taksa.** „Praw. wiest.” (nr 34) ogłasza takse, stosowaną przez główną izbę miar i wag za sprawdzanie i stemplowanie miar długości, ciężarków (gwichty), wag, miar pojemności i termometrów.

Ceny są różnorodne względnie do stopnia dokładności badań fizykalnych, potrzebnych do sprawdzenia miary. Od miar długości przy sprawdzaniu ich z dokładnością, wymagają od wzorów przeznaczonych do miejscowych izb probierezych, w temperaturze normalnej izba główna brać będzie opłatę: a) za wymierzenie ogólnej długości miary jednoszajniowej i mniejszej, z wszelkich materiałów, jeżeli wykładnik jej rozszerzalności jest znany, 5 rb.; b) przy określaniu wszelkich innych poddziałów, oprócz końcowych, oprócz tego po kop. 50 za każdą kresekę; c) od łańcuchów do 5 sażni po 3 rb.; d) za poddziały na nią po 10 kop. Za wymierzenie wszelkich innych miar długości po 10 rb. i po rublu za poddział. Za określenie wykładnika rozszerzalności w temperaturze od 0° do 30° po 25 rub. Za próbowanie ciężarków (gwichtów) do 10 funtów po 50 kop., do 3 pudów po 1 rb. od sztuki. A gdyby chodziło o oznaczenie dokładności, wymaganej od wzorów w głównej izbie miar i wag, wtedy od ciężarka płaci się 20 rub. Ceny te przytaczamy z długiego cennika dla przykładu.

### Ekonomiczna.

**Cło od bawelny.** Ze względu na napływające do oddziału przemysłowego ministerjum skarbu zapytania, od jakiej daty zamierzone jest zniesienie ustanowionego w dniu 21 lipca 1900 roku cła dodatkowego od bawelny surowej, oddział przemysłowy z polecenia p. ministra skarbu podaje do wiadomości ogólnej, że wieści o zniesieniu cła obecnie są pozbawione wszelkiej podstawy.

**Okólnik departamentu podatków niestałych.** Zgodnie z ogłoszonym w № 32 «Wiestnika Fin. Prom. i Torg.» z r. z. wyjaśnieniem co do za-

stosowania Najwyżej zatwierdzonej 10 ezerwca (st. st.) 1900 r. ustawy o podatku stempowym, tranzakeye kupna-sprzedaży zapasów spożywczych dla robotników w fabrykach i innych zakładach przemysłowych zaliczone zostały do tranzakeyj niehandlowych, opłacających podatek aktowy wyższego stopnia, podług § 1 art. 51 ust. stempl. wydania 1900 r. Obecnie p. minister skarbu, zważywszy, że przeznaczone na przewizę robotników zapasy nabywane są przez fabrykantów i innych właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych w istocie, w celu następnej odprzedaży robotnikom, choćby na rachunek ich płacy zarobkowej, co jest właśnie jedną z głównych cech tranzakeyi handlowej i kupna-sprzedaży towarów, uznał za możliwe tranzakeye pomienione zaliczyć do tranzakeyj handlowych, opłacających podatek aktowy niższego stopnia, podług § 3 art. 57 tejsze ustawy. O powyższem departament podatków niestałych, okólnikiem z dnia 20 lutego r. b., za № 1636, zawiadamia izby skarbowe.

**Projekt nowej taryfy celnej w Niemczech** napotyka w komisji parlamentarnej na coraz nowe i coraz silniejsze przeszkody. Mianowicie sprawa ustanowienia minimalnych stawek taryfowych, poniżej których rząd nie będzie mógł w żadnym razie zawierać umów z innymi państwami, obudziła bardzo szeroką dyskusję. Postawiono dwa wnioski, z których jeden dąży do wytworzenia jakiegoś kompromisu pomiędzy projektem rządowym, a dalej jeszcze dążącymi wymaganiami agraryuszów, drugi zaś do całkowitego usunięcia z projektu stawek minimalnych i utrzymania dotychczasowych cel zbożowych w swojej sile bez podwyższenia ich. Obok tego rząd badeński złożył oświadczenie, że zgadza się na projekt rządu niemieckiego, lecz w żadnym razie przyjąć nie może zamysłów co do jeszcze wyższego podniesienia cen zbożowych. Chodzą pogłoski, że wobec trudności, jakie w komisji projekt spotyka, będzie on zamieniony na szereg nowel i w tej formie proponowany przez parlament.

**Upadłość.** Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość kupca m. Łodzi Jakóba Hirszmanua, polecając opieczętowanie całego majątku. Hirszmanua postanowiono aresztować i osadzić w areszcie dla niewypłacalnych kupców. Sędzią komisarzem masy upadłości mianowano członka sądu okręgowego Kalińskiego, kuratorem zaś adwokata przysięgłego Giegużyńskiego.

### Miejscowa.

**Nominacya.** J. E. generał-gubernator warszawski zatwierdził na stanowisko naczelnika powiatu piotrkowskiego r. st. W. Kwarnberga, dotychczasowego naczelnika powiatu łódzkiego.

**Główny zarząd poczt i telegrafów** zawiadomił naczelnika warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, że na mocy decyzji ministra spraw wewnętrznych prawo bezpłatnego korzystania z telefonu Warszawa-Łódź ma tylko zarząd okręgu. Inne osoby i instytucye, bez zezwolenia głównego zarządu, nie mogą korzystać z bezpłatnej rozmowy. Wobec tego polecono ułożyć listę urzędów, które mogłyby korzystać z prawa bezpłatnej rozmowy i przedstawić ją do głównego zarządu.

**Z kolei.** Przybył do Łodzi inspektor państwowy rz. r. st. Ostrowski, w celu dokonania rewizyi kolei fabryczno-łódzkiej.

**Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności.** Zarząd Tow. poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie p. Danielowi Dobranickiemu za hojną ofiarę w kwocie rb. 300, przeznaczoną na bezprocentowe pożyczki, i przedalnią jutry „Warta” w Częstochowie w kwocie rb. 100, złożone do uznania prezesa zarządu.

**Teatr „Victoria.”** Wczoraj trupa małosyjska wystawiła 5 aktowy dramat Mańko p. t. „Nieszczęśliwa miłość.” Temat nienowy i powszedni. Parobek Szymon zakochał się w Basi, potem ją porzucił wraz z owocem tej nieszczęśliwej miłości, sam zaś zaleca się do innej dziewczyny, której posyła swatów. Na tę chwilę wchodzi Basia, wypędzona i przekłeta przez ojca. Widząc, co się święci, w rozpaczycy chce się rzucić wraz z dzieckiem do rzeki, ale Józef, najemnik jej ojca, pałający do niej miłością nie odważając się wstrzymuje ją nad brzegiem. Przy ruchu tym dziecko wypada jej z rąk i tonie. Mi-

mo to życie Basi pozostaje złamane na zawsze, choć uratowane.

Temat ten nienowy, urozmaicają jednak doskonale epizody, jak np. żołnierza Chwedota, charakterystyczne posiedzenie kumoszek przy kieliszku wódki, śpiewy oraz tańce i zwyczaje ludowe, nieznanie tutejszej publiczności. Wśród wykonawców niema bardzo wybitnych sił, ale jest bardzo dobry zespół, są wcale niezłe głosy, wywołujące pewne wrażenie w tęsknych piosnkach ukraińskich, jest i ruch prawdziwy na scenie.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyli sobie pp. Bołdyrew, Komarowska, Kotlarewska, Kaganec i Beldyrewa. Ujemną stroną tych przedstawień jest późne zaczywanie, niemożliwie długie antrakty, i dodawanie do pięciu aktowych sztuk tańców przez co widowisko kończy się ledwie przed dwunastą w nocy.

**Zjazd fechtunkowy.** Na zjazd i popisy fechtunku, jakie się mają odbyć w Budapeszcie dnia 28 b. m., z Łodzi, dostał zaproszenie p. Aleksander Surowiecki.

**Zmiany.** W pierwszorzędnej tutejszej firmie fabrycznej, żydowskiej, zanosi się na wielkie zmiany w składzie licznych bardzo urzędników. Póki żył założyciel firmy, starał się o to, aby przywiązać oficjalistów do swego przedsiębiorstwa, to też w firmie pracowało sporo starszych wiekiem i doświadczeniem urzędników. Młodzi spadkobiercy postanowili zaprowadzić nowy system i wprowadzają siły młode a tanie. O ile to wyjdzie im na dobro—nie wiadomo. W każdym bądź razie niedobrze to świadczy o «nowym kursie», wyrodił bowiem w tychże samych młodych współpracownikach przekonanie, że miejsca przez nich zajmowane są także czasowe, więc po co łączyć się ściślejszymi więzami z firmą, nie mówiąc już o błędach, jakie będą niuniknione.

**O brudną bieliznę.** Przy wielu sklepikach spożywczych są urządzone filie pralni bielizny, niektóre zaś z tych sklepików posiadają nawet specjalne szylidy, oznajmijące o tem. Dobrze to ułatwienie dla publiczności, ale nie zawsze higieniczne. Brudna bielizna często zawiera w sobie zarazki najgroźniejsze, które, przy wyjmowaniu jej i liczeniu, mogą się ułatwiać i źle wpływać na zdrowotność artykułów spożywczych.

Uważamy więc za konieczne zwrócić uwagę tych panów sklepikarzy, którzy te czynności odbywają w sklepach, żeby raczej przenieśli się z nimi do własnego, zwykle przy sklepie znajdującego się mieszkania.

**Okradzenie szkółki rzemiosł.** Dzisiejszej nocy złodzieje dostali się oknem do warsztatu szkółki rzemiosł przy ulicy Smugowej i skradli różne narzędzia. Straty wynoszą 200 rubli i dadzą się bardzo dotkliwie odczuć tej instytucji, utrzymującej się z dobroczynności publicznej.

**Z sądu.** Sędzia pokoju XIII rewiru m. Łodzi wczoraj skazał znanych złodziei Franciszka Daszkowskiego jako niepełnoletniego na 4 miesiące więzienia, Bronisława Burzyńskiego na 8 miesięcy więzienia i Annę Paluszkiewicz za ukrywanie Daszkowskiego i Paluszkiewicza na 4 mies. więzienia.

**Za użycie noża.** J. E. generał-gubernator warszawski skazał na 2 miesiące aresztu mieszkańca Łodzi, Juliusza Augusta za użycie noża w bóje.

**Przy pracy.** Onegdaj o g. 8 wieczorem w fabryce Wulfsona przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 78, robotnik Michał Grzybowski, lat 15, pracując w oddziale przędzalniczym, przez nieostrożność został schwycony przez koło zębate za lewą rękę, wskutek czego ma zgniecione 3 i 4 palec.

**Przytrzymani.** Policja śledcza przytrzymała Jana Domńskiego i Walentego Wilka, którzy przyznali się do następujących kradzieży: u Josela Rajcinga, Bronisławy Stepniak, Andrzeja Barczyka, Stanisława Domzalskiego, Edmunda Pawłowskiego, Hermana Endlanda, Lubomira Chajmawicza.

Przytrzymało również Kazimierza Bogusia, Adama Ziętkiewicza, Stefana Liwniaka i Jana Białego, którzy przyznali się do kradzieży: u Zygmunta Urbanskiego, Agnieszki Bracha, Jana Hronkowskiego, Augusta Modra, Bronisławy Pawińskiej i Stanisława Kurpeckiego.

**Zaczadzenie.** Wczoraj przy ulicy Piotrkowskiej, w domu pod nr. 309, w mieszkaniu Izydorezka zagorzało troje dzieci: Stanisław, Roman i Ewa, które spały w drugim pokoju. Gdy spostrzeżono wypadek, wezwano prywatnego lełczera, który, nie mogąc sam podjąć zadania, zatelefonował po Pogotowie. Dzieci udało się uratować.

**Najechanie.** Wczoraj o g. 4 po poł. pomiędzy ulicami Piotrkowską a Cegielnianą, tramwaj najechał na przechodzącego mężczyznę, którego uderzył tak mocno, że tenże został odrzuconym o kilkanaście metrów w bok i stracił przytomność. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy naječanemu doraźnej pomocy, nie mógł go przywrócić do przytomności i odwiózł potłuczony do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Napad.** Na przechodzącego ulicą Fajfra, obok domu nr. 15, Ieka Boekmana, lat 30, napadł nieznanemu mu człowiek i zadał głęboką ranę w głowę ostrym narzędziem. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu rannemu pomocy, odwiózł go do mieszkania.

**Ostabienie.** Brajka Olszer, lat 24, przechodząc wczoraj ulicą Średnią obok domu nr. 18, nagle zasłabła.

### Z sąsiedztwa.

**Nowa kasa pogrzebowa.** Mieszkańcy Radogoszcza wystąpili do władzy o pozwolenie założenia w Radogoszczu drugiej kasy pogrzebowej (dla ewangelików) niezależnie od już istniejącej.

Na liście członków założycieli figurują: Brajer, Bresler, Sommerfeld, Rakete, Hilszer i Hilderbrand.

Przedstawiona ustawa tej kasy w tych dniach zatwierdzoną została przez p. ministra spraw wewnętrznych i zwrócona założycielom dla wydrukowania w oddzielnych broszurkach, z których 13 założyciele winni przedstawić władzy.

### SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Łp.). Wprawdzie dyabeł na rozkaz Twardowskiego wbił w ziarno maku aż trzy bretnale, ukręcił bicz z piasku i wykonał inne jeszcze na pozór niemożliwe czynności. Wszystko to jednak razem wzięte było zadaniem o wiele łatwiejszym od pensum, jakie dyrekcja naszego teatru Wielkiego dała do rozwiązania wybitnym siłom naszej sceny w jednoaktówce p. Jana Adolfa Hertza szumnie zatytułowanej: Z cyklu «Gdybyż byli tacy»—«I to już wszystko?»

Trudno zaiste wymagać od aktorów jakiej takiej gry, tam, gdzie sam autor utworu, przyściśnięty do muru nie umiałby wyjaśnić, o comu właściwie idzie, gdzie niema ludzi, jeno cienie chińskie, rzucane na ekran przy pomocy figurek dość niędolnie wykrojonych z papieru. W takich zaś warunkach o grze aktorskiej pisać prawie nie sposób, chyba ograniczymy się na tem, że p. Pawłowska z wdziękiem zażywała tabaczkę z tabakierki kolonisty Müllera, pani Cere-kużyńska iście z chłopskim akcentem zawodziła przy kołysce dziecka, p. Różański dobrze ciął gapia w roli chłopca, który ani rusz polapać się nie może, co prawi z zapalem p. Wostrowski w roli nieponia i cynika—męża do haniebnie zdradzonej i boleśnie przez niego dotkniętej żony i dlaczego żona owa p. Czaplinska tak łatwo przebacza mężulkowi, a jej matka p. Bartoszewska w roli Sokołowskiej, wbrew ustalonej na scenie tradycji o teściowych, tak łatwo pozwala zięciowi wykroczyć się z całej tej awantury.

Ale, o co idzie p. Hertzowi w jednoaktówce, która dzięki niepojętej i niezmiernie niezasadnionej uprzejmości dyrekeyi dla młodego autora ujrzeliśmy wczoraj w wyborowej obsadzie w świetle kinkietów?

On sam odpowiedziećby na to nie umiał.

Może treści sztuki coś powie.

Do chaty wieśniaka Wojciecha Pasternaka zjawia się mama Sokołowska, córeczka jej Helena Terlecka z mężem Henrykiem; druga córeczka młoda panienka Aniela, z narzeczoną Władysławem Kosowskim, kolonista Müller i chłopak wiejski Józek. Idzie o zgodzenie na mamkę do dziecka Terleckiej Marysi, córki Wojciecha. W rozwoju akcji okazuje się, że ową Marysię uwiódł mąż Heleny Terleckiej, który wyznaje jej otwarcie, że jako narzeczoną nie kochał jej wcale a ożenił się z nią tylko dla posagu. Pomimo to Helena z miejsca przebacza mężowi a nawet bierze do siebie jego i Marysi syna.

Autor pragnie, sądząc z napuszonego tytułu, aby wszyscy byli tacy, ale prawdopodobnie o wiele więcej byłoby uzasadnionem życzenie, żeby podobnych sytuacji wcale nie było, a przede wszystkim sztuk podobnych, które w ogólnym obrachunku nie przysporzą ani autorowi, ani reżyserowi, ani też dyrekeyi zaszczytu.

Przytem byłoby najlepiej, gdyby młodzi autorzy w rodzaju p. Hertza, jeśli już mają aspiracje do pisania dla sceny, czerpali do swych utworów tematy z najbliższego otoczenia, które dobrze znają, pozostawiając w spokoju te sfery społeczne, o których przybliżonego nawet nie mają pojęcia, a niezawodnie po spadnięciu zasłony z piersi publiczności nie wyrwie się ten

okrzyk, który wczoraj czytaliśmy na twarzach wszystkich prawie widzów: „Chwała Bogu, że to już wszystko!“

Widowisko wczorajsze wypełniła «Zagadka» dwuaktowa sztuka Pawła Hervieux, napisana i zbudowana z tą zręcznością i znajomością sceny, w jakiej celują pisarze francuscy. Jest to rzecz bez głębszej wartości literackiej i scenicznej, dzięki żywej akcji i dobrze postawionym charakterom osób działających słucha się jej z rosnącym wciąż zajęciem i zainteresowaniem.

Rzecz dzieje się w zamczku francuskim w głąsży leśnej, gdzie dla polowania, bawią z żonami swemi Eleonora i Gizela dwaj bracia rodzeni Rajmund i Gerard de Gourgirau, oraz goście ich, krewny margrabia de Neste i przyjaciel de Vivaree.

Osią intrygi jest zdrada małżeńska, której dopuściła się z p. de Vivaree, jedna z pań, ale w tem sek która? Dopiero huk strzału, którym de Vivaree pozbawia się życia rozwiązuje zagadkę.

Wszystko to rozwija się w szeregu scen zręcznie z sobą splecionych w dialogu prowadzonym z werwą francuską.

«Zagadka» wystawioną i zagraną była prawie bez zarzutu. P. Jakóbowska z wdziękiem i temperamentem wywiązała się z roli Eleonory, pani Czaplinska umiejętnie utrzymała w tonie rolę Gizelli, jeno obie panie zamało wcieliły się w akcję w scenie rozprawy z mężem i o zdradzie małżeńskiej. Wprawdzie autor chce, aby aż do końca było zagadką, która z nich jest zdrajczynią, niemniej wręcz przeciwne uczucia powinny się malować na twarzach obu kobiet, podczas gdy mężowie wypowiadają swe poglądy na zdradę małżeńską.

Pani Jakubowska dość dobrze wyraża mimiką oburzenie kobiety niewinnej, ale solidaryzującej się z plecią swoją; ale pani Czaplinska, która gra właśnie winną żonę, zbyt obojętnie zachowuje się podczas całej tej sceny.

P. Kopezewski w roli Rajmunda i Janowski w roli Gerarda grali dobrze, p. Różański bardzo szlachetnie traktował rolę margrabiego de Neste, p. Wostrowski z odczuciem, umiarem artystycznym i w odpowiednim nastroju wywiązał się z roli p. de Vivaree, grą skupioną, a silnie akcentowaną wywołując głębokie wrażenie.

### Z WARSZAWY.

— Rok prawie mija od czasu wprowadzenia nowej ustawy stempłowej, a w praktyce zjawiają się ciągle pewne wątpliwości. I tak np. trzeci wydział cywilny sądu okręgowego warszawskiego uznał za słuszne nie pobierać żadnego stempła od tłumaczeń na język rosyjski, a wydział czwarty pobiera stempel 15 kopiejkowy. Kopie plenipotencyi, składane w sądzie III wydział każe opłacać stemplem rublowym, wydział zaś IV 15 kopiejkowym.

— Kupcy warszawscy zwrócili się do konsulatu angielskiego z prośbą o wskazanie odpowiednich firm angielskich, z którymi mogliby zawrzeć stosunki. Konsulat wskazał adres rosyjskiego generalnego konsulatu w Londynie.

— Na posiedzeniu komitetu kasy literackiej p. Wasilewski złożył rachunki wydawnictwa jednodniówki balowej. Z tego źródła osiągnięto czystego dochodu 394 rb. 97 k.

— Gmina ewangelicko-angsburska wniosła do władzy prośbę o pozwolenie na urządzenie nowego cmentarza na gruntach wsi Powązki. Cena placu wyniesie około 67,000 rb. Fundusz ten zebrany będzie za pomocą podwojenia składek na utrzymanie zakładów gminy, oraz opłat pobieranych przy chrztach, ślubach i pogrzebach.

— W sferach teatralnych rozeszła się pogłoska, że reżyserja opery warszawskiej powierzona zostanie p. Floryańskiemu, i że pomocnikiem jego będzie p. Kowalski.

### Z ostatniej chwili.

— Zawiała się spółka udziałowa dla handlu słońcą na potrzeby miejscowe i wywóz, oraz na dostawy wojskowe. Założycielem spółki jest p. Karol Kamiński.

## Najdawniejsze dwa dokumenty historyczne o Łodzi.

Oba pochodzą z XIV wieku, kiedy Łódź należała już do biskupów kujawskich, lecz była jeszcze osadą wiejską.

I. Starszy dokument z r. 1332 wydany został w wilię wili Narodzięcia Matki Bożkiej (6 września). Mocą tego przywileju Władysław, książę ziemi łęczyckiej i dobrzyńskiej, uwalnia wieś biskupa włościańskiego, podówczas Mateusza, i jego kapituły, położone w ziemi łęczyckiej, a w tej liczbie i wieś Łódź (Lodza) od wszelkich danin i powinności, słowem, od ciężarów publicznych należnych księciu, a w szczególności od spu (danina zbożem), poradnego (podatek gruntowy), podworowego (podatek od każdego dworu), powozowego (podwozy), stróży (obowiązek kolejnego odbywania straży na grodzie), od krowy, prosięcia, od opola, od narzazu (na rzeź), czyli od danin składanych w bydle i trzodzie, wreszcie od obowiązku budowy i naprawy zamku. Poddani uwolnieni są odtąd od jurysdykcji sędziów książęcych i we wszelkich sprawach odpowiadać mają przed swymi panami, t. j. przed biskupami kujawskimi, ich wójtami lub pełnomocnymi przedstawicielami. W końcu dozwala książę biskupowi i jego kapitule lokować wymienione w przywileju wsie na prawie niemieckim, lub pozostawić je na polskim prawie wedle uznania.

(Akty sądowe ziemskie łęczyckie w archiwum głównem, ks. IV, str. 249—251 (822—825), drukowany w Kod. dypl. polsk. T. II, 662, Ozyszcz. i Muezk., a także w „Opisie m. Łodzi”, Oskara Flatta, Warsz. 1853, str. 12—14).

II. Drugi dokument, wydany w Włocławku 10 czerwca 1387 r., odnaleziony został przez prof. Ulanowskiego w archiwum kapituły kujawskiej i ogłoszony drukiem w jednym z wydawnictw krakowskiej akademii umiejętności.<sup>1)</sup> Treść jego, wielce ciekawa, jest następująca:

Biskup włocławski Jan<sup>2)</sup> wraz z kapitułą, korzystając oczywiście z przywileju książęcego z r. 1332, daje opatrzemu Januszowi, synowi

<sup>1)</sup> Bol. Ulanowski, Dokumenty kujawskie i mazowieckie, Kraków 1888, str. 160, № 90. Przywilej zaczerpnięty z księgi wójtowskiej kościoła włocławskiego, fol. 25.

<sup>2)</sup> Jan II Kropidło, książę opolski. (Niesiecki, Herbarz I, 37).

Piotra, wieś Łódź (Lodza), należąca do Kościoła włocławskiego, a położona w ziemi łęczyckiej, obwodzie (districtus) wólberskim, tudzież wioskę Widzewnicę, powstała w pośród dąbrowy w granicach pomienionej wsi Łódź, do lokowania na prawie niemieckim napodob miasta Srody, z podziałem gruntów tych wsi na łany flamingskie.

Podwójtostwo otrzymają Janusz i jego sukcesorowie w wieczyste posiadanie po dwa łany w Łodzi i Widzewnicy, wolne od ciężarów, a złożone z roli, łąk, lasu, krzewin, pastwisk i barei, a także wolność wystawienia sobie młyna w Widzewnicy. Z karczem zaś, jakiby były zbudowane w obu wsiach, biskupowi należec się będzie  $\frac{2}{3}$ , wójtowi zaś  $\frac{1}{3}$ , dochodu, czyli trzeci denar, jak się wyraża przywilej. W tymże stosunku podzielone będą wpływy z opłat sądowych z wyjątkiem opłaty od przysiąg, która całkowicie idzie na korzyść wójta. Wszelkie sprawy cywilne lub kryminalne, nawet pociągające za sobą kary główne, sędzić ma wójt stosownie do prawa niemieckiego w obecności przedstawiciela kapituły. Zastrzega sobie biskup jako pan dominialny, że przejsie prawa do wójtostwa drogą kupna, sprzedaży, darowizny, lub zamiany wymagać będzie każdorazowego jego konsensu. Wogóle, zarówno wójt jak i mieszkańcy wsi winni będą oddawać biskupom honory, supliki i powinności wedle prawa szwedzkiego.

Poddanym udziela się wolność od ciężarów, mieszkańcom Łodzi przez lat 3, a Widzewnicy przez lat 14, licząc od dnia wydania niniejszego przywileju.<sup>3)</sup> Po upływie zaś tych swobód opłacać będą czynsz na św. Marcin po pół grzywny prazkich groszy (30 gr.) od każdego łanu rocznie. Na Wielkanoc składać winni po 30 jaj i po jednym serze, a na święto Wniebowzięcia N. M. P. po dwa kureczeta. Nadto łodzianie obowiązani dawać czwartą część garnka (urnkę), czyli tak zwaną rączkę miodu miary łęczyckiej, również od każdego łana; mieszkańcy Widzewnicy wolni są od daniny miodowej. Odnośnie do robocizny mieszkańcy obu wsi odrabiać będą jeden dzień do orania pod oziminę i jeden dzień pod jarzyny, również po jednym dniu do wywożenia gno-

<sup>3)</sup> Tak znaczna liczba lat wolności wskazuje na to, że wieś Widzewnica, obecnie Widzew, powstała była właśnie w tym czasie i wedle słów przywileju: w obrębie wsi Łodzi na miejscu wykarczowanego lasu dworskiego.

<sup>4)</sup> Skoro mowa o gruntach i łąkach dworskich, oraz o robociznie, musiał zatem już wtedy istnieć folwark łódzki.

<sup>5)</sup> Zbylut, herbu „Topor“, zmarł 1383 r. (Niesiecki, Herbarz, I, 37).

ju, do koszenia łąk i do grabienia siana, czyli razem 5 dni w roku.<sup>4)</sup>

W przywileju zaznaczono, że w owym czasie dzierżał Łódź i Widzewnicę kanonik kujawski, Piotr Śliwka, który je był otrzymał z rąk biskupa Zbyluta.<sup>5)</sup>

Maksymilian Baruch.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

—?—

### Z kraju.

— Jednym z większych wydatków, przy podziale funduszu X seryi obligacji (wyjedнанej na ulepszenia i nowe urządzenia kolei), jest 736,000 rb., wyznaczonych na przebudowanie stacji osobowej w Piotrkowie, przez wzniesienie nowego dworca stacyjnego, budowę domów mieszkalnych dla służby oraz urządzenie tunelu pod przejazdem, na przecięciu ulicy Kaliskiej, a to w celu ułatwień komunikacji pieszej i kołowej pomiędzy jedną i drugą częścią miasta, przedzielonego plantem kolejowym, gdyż istniejący w tem miejscu przejazd, z powodu niestannego ruchu pociągów lub manewrów, prawie niestannie jest zauknięty.

Do urządzenia tunelu okazuje się potrzeba odpowiedniego podwyższenia i rozszerzenia planu i, w tym celu, zajęte być mają na znacznej przestrzeni grunty przyległe.

W razie, gdyby właściciele tych gruntów żądali cen zbyt wygórowanych, stacja osobowa wraz z nowym dworcem urządzoną będzie przy stacji towarowej, odległej o dwie wiorsty od dworca dzisiejszego, co gdy nastąpi, przejazd będzie wolniejszy dla komunikacji miejskiej, a tem samem budowa tunelu będzie zaniechana.

### Z Krakowa.

— Grono pań zwróciło się do władzy szkolnej z prośbą o upaństwowienie żeńskiego gimnazjum w Krakowie, które świetnie rozwija się pod kierunkiem jednego z najznakomitszych pedagogów polskich p. Trzaskowskim.

— Komisja klimatyczna w Zakopanem zamierzyła zreformowanie taksy klimatycznej. Dotychczas każdy bawiący w Zakopanem dłużej nad sześć dni opłacał jednorazową taksę w ilości 8 koron lub 20 od rodziny liczniejszej niż dwie osoby, t. j. tyle, ile wymaganem jest od osób, przebywających cały rok. Podług pro-

W całej powieści niema ani jednej niesympatycznej postaci: sympatycznym jest Ignacy, pomimo swego filisterstwa, i Belcia, pomimo wazkiego horyzontu myśli, i stary dziwak dr. Postański, rozbitek życiowej fali, który cały świat zwidził, z niejednego pieca chleb jadał, niejednego rozczarowania doznał, a dziś, niepokorzony z losem i ludźmi, osiadł w zapadłym kącie, wydzielił sobie z dziedzicznego majątku tyle tylko ziemi, ile na niego podług ogólnego obliczenia wypadło, i ziemię tę uprawia własnymi rękami, uznając jedynie handel zamienny i brzydząc się pieniędzmi.

Niesympatyczna jest jedynie para narzeczonych Kulakowski i Mila, ale to postaci epizodyczne, mniej niż trzeciorderne, potrzebne do uwydatnienia pojedynczej sceny. Świętochowski tak mówi o powieści „Z minionych dni”. „Znacie obraz Correggia Jo? Pierwszem wejściem widzimy w nim tylko rozkoszą wypięzone ciało kobiety, zawieszona; pod chmurą; dopiero wpatrwszy się uważnie, dostrzegamy przeświecającą z obłoku głowę Jowisza, który na twarzy kapłanki składa namiętny pocałunek. Tak również namalowany jest obraz powieściowy Daniłowskiego. Tu także duch świata, owinięty chmurą, całuje nieszczęśliwą kapłankę, z której rodzi się plemię bohaterów: Postański, Wiktor, jego synek, pomimo swego dziecięstwa niemniejszego od poprzedników. To jest ideaowa strona utworu. A jakże wspaniała artystyczna! Niektóre sceny, oświetlone dziką jasnością błyskawic burzy, napelnione wyjącem jękiem jesiennych wiatrów, przesiąkłe wylaniami i zatamowaniami łzami, dają duszy czytelnika okropny smak niedoli i męczeństwa. Opisy zaś widoków natury, znakomicie splecione z losami ludzi, są tak odтворzone pięknie, barwnie i żywo, jak gdyby każdy z nich odcisnął się głęboko na wyobraźni poety.”

(d. e. n.)

Aleksander Mogilnicki.

## Poezya czynu.

(Dalszy ciąg — patrz № 46.)

I kiedy cały zebrany na dworcu tłum odchodzi od zmysłów z rozpacz, w oczekiwaniu nieuniknionej katastrofy, pociąg, zamiast pędzić ku przepaści, zatrzymuje się nagle przed dworcem. «A gdy opadły dymy, przed lokomotywą w krwawej łunie reflektorów ukazał się człowiek. Szarą kurtkę miał rozpiętą na piersiach, narzmiął żyły na skroniach, a w twarzy płomień: w rękę trzymał jeszcze pokruszone szczytki alabastrowej balustrady, która gruzami swemi stworzyła przejście przez rzekę».

Nie będę streszczał wszystkich nowel Daniłowskiego, bo w każdej z nich jest tyle piękna, tyle głębokich myśli i tyle prawdy życiowej, bądź bezpośrednio, bądź alegorycznie wyrażonej, że chce je streścić dokładnie, trzeba by wszystkie dosłownie przepisać. Przytoczę parę próbek dla uwydatnienia sposobu pisania i stylu autora. Nowela «Nego» kończy się w sposób następujący. «I długo jego pani Marya wpatrywała się badawczo w umiłowane oczy (syna), w których widziała przeszłość minioną, z wyrazem takiej zadumy, jakby z nich przyszłość chciała odgadnąć. Przyczem, w oprawie noey, tworzyli oboje tak piękną, smutną i harmonijną grupę, że wszystkie gwiazdy, do których właśnie teraz dopiero dobiegły dźwięki granej melodii, pytały siebie, czy nie są oni czasem zaklętym kształtem ostatnich akordów tylko co przebrzmiałego nokturnu?» Niemniej oryginalnym i pięknym jest zakończenie noweli «Wigilia». «Stalo się cicho bardzo, a była to chwila uroczysta i niezwykła; bo właśnie trzy dość dziwne rzeczy leciały nad ziemią: silna pieśń, smutna dusza i wielka bo-

leść, która tę duszę z serca wydarła; i może być, że w jakim punkcie globu miał się urodzić poeta i odbywało się nowe wcielenie: duszy — w ciało, pieśni — w duszę, boleści — w pieśń.»

Po szeregu drobnych nowel Daniłowski wydał większą powieść p. t. «Z minionych dni», która ostatecznie zjednała mu sławę pierwszordernego pisarza i postawiła na równi z najwyższymi. Skromnie nazwana przez autora «fragmentami powieściowemi», stanowi jednolitą całość, pozornie tylko podzieloną na dwie części, związane ściśle myślą przewodnią. Dwaj bracia Wiktor i Ignacy to dwa tak odrębne typy, jak orzeł i mrówka. Wiktor, ogień, zapala się do wszystkiego, rwie się do czynu, żyje i ginie dla idei. Ignacy, spokójny, pracowity i systematyczny obywatel ziemski, nie widzi nic po za granicami Klonowa, gospodarstwa i dzieci. Żona Wiktora, Marynia, filigranowa o idealnym spojrzeniu, żyje tylko życiem męża i jego ideami, a po tragicznej śmierci młodego zapaleńca, wraca od jego grobu z lodów obcyzny, ale pod wiekiem trumny męża pozostawia całe serce i odtąd żyje jak małek, vegetacyjnie, aż wreszcie kończy samobójstwem. Pozostaje jedyny jej syn, który bezwiednie snuje w duszy idee rodziców i nie mogąc jeszcze pracować dla tych samych celów, ginie jak oni w poszukiwaniu kwiatu paproci, uganając się za błędnym ognikiem. Żona Ignacego, Belcia, pulchna, wesola gospoia, nie myśli o szerokim świecie, bo światem dla niej jest wioska rodzinna. A jednak, kiedy w imię idei cała rodzina Wiktora zginęła, Ignacy i Belcia otrząsają się, na chwilę wprawdzie, z bezczynnej zaśniedziałości i wyciągają z upragnieniem ręce do tej idei, która zabiła ich brata, a której oni, niestety, nie potrafią już służyć. Wiktor ginie, ale rozpoczęta przez niego praca nie rozsypuje się w gruzy, bo na jego miejscu zdążyły już stanąć setki innych pracowników.

jektu całoroczna sezonowa opłata wynosić będzie 12 koron od osoby i 30 koron od liczniejszej rodziny. Osoby, przyjeżdżające na czas krótki, opłacać będą po 2 korony od osoby tygodniowo, a 5 koron od rodziny. Wskutek tej reformy klimatyka spodziewa się osiągnąć większe zyski, a to z tej racji, że pierwsze sześć dni nie będą wolne od opłaty i że nie będzie teraz nadużyć wśród przyjezdnych na krótki termin.

— Krakowski sąd karny nie zatwierdził konfiskaty „Legend” Niemojewskiego, zarządzonej przez władze polijjne.

— Ś. p. Marya hr. Potulicka z Królestwa zapisała w testamencie krakowskiej wszechnicy Jagiellońskiej bardzo cenny zabytek historyczny, mianowicie stół dębowy, czarny, ze srebrnym blatem i takimi samymi sztabami u dołu.

— Podczas nabożeństwa w kościele reformatów z okazji jubileuszu papieskiego, w chwili kiedy ks. Hilary Jarosiewicz rozpoczął rozdzielanie Komunii św., wśród licznie zebranego ludu rozległ się straszny głos „Matko Boska, ratuj księza, bo go zamordują” i równocześnie nad głową jego zawisła siekiera w rękach barczystego chłopca. Rzucano się na ratunek i po długiej walce dopiero zdołano go rozbroić. Jak się okazało, był to niejaki Krawczyk, obłąkany.

### Ze Lwowa.

— Prezydent włoskiej ligi pokoju zwrócił się do wydawcy kart pocztowych z cyklem „Wojny” Grottera, p. Niemojowskiego, z zamówieniem na znaczną ilość. Mają one posłużyć we Włoszech jako jeden ze środków w propagandzie pokojowej.

— Rada miejska otrzymała ze strony komisji budżetowej propozycję zreformowania policji miejskiej na wzór ogólnopństwowy. Jak wiadomo policja we Lwowie, Krakowie i Przemyslu, posiada policję według własnej organizacji.

### Echa zaburzeń hiszpańskich.

— Siostra znanego w Warszawie nauczyciela fechtunku p. Juliana Micheaux, przed dwoma laty wyszła za mąż za inżyniera D., poprzednio pracującego w Łodzi, obecnie dyrektora fabryki chemicznej w mieście hiszpańskiej Sabadell, położonej o 20 kilometrów od Barcelony. Matka fechtmistra (wdowa po poecie Mironie) zafascynowana za jedyną córką, przed trzema miesiącami opuściła Warszawę i osiadła w Sabadell. Trzeba trafić, że miasteczko ta od pierwszych chwil wybuchnięcia zaburzeń stanowi główne centrum burzy rewolucyjnej, a rodaczki nasze w literalnym tego słowa znaczeniu są skazane na wyciekanie prochu. Obiedwie panie prawie codziennie nadsyłają paru M. opisy scen, jakich są świadkami. Oto treść dosłowna listu przez pana M. wczoraj otrzymanego:

„Dnia 18 lutego. Mamy ogólne bezkrólewie w Sabadelli. Pała kościół Marystów, prawie że wprost naszych okien. plądrują całe ich mieszkanie. Oknami wyrzucają co tylko się da: fortepian — i wszystko to pała na stosie!

Niema wody w wodociągach, elektryczności, żadnego dowozu żywności!

Dnia 19-go lutego. Po dwudziestu czterech godzinach posłania do Barcelony o wojsko, przysłali 200 żołnierzy bosych! Na 10-ciu odzianych w łacie; 6-ciu ma łacie dziurawe bez skarpetek. Pewno chleba nie będzie.

Na marginesie pocztówki dopisek:

„Spodziewamy się strasznych rzeczy. Mają palć klasztor jezuitów. Co to znów będzie za noc! W Barcelonie i Manrezie masa zabitych.”

Poczty pomimo to funkcjonują w Hiszpanii prawidłowo; list wysłany z Sabadell dnia 20-go b. m. już wczoraj nadszedł do Warszawy.

## Kształcenie młodzieży handlowej.

Cheć zwrócić uwagę sfer handlowych — pisze „Student” w „Gazecie Polskiej” — za pośrednictwem „Gazety” na pewien szczegół, który w dotychczasowych numerach „Gazety” poruszone jeszcze nie był w tym stopniu, na jaki zasługuje. Chodzi mi mianowicie o sprawę korespon-

dencji polskiej z firmami zagranicznymi, przy zawiązywaniu nowych stosunków lub podtrzymywaniu starych.

Sprawa ta oprócz znaczenia moralnego, ma niemniej doniosłe znaczenie praktyczne, co postaram się poniżej wykazać.

Ażeby handel i przemysł polski mogły zająć należne im miejsce, potrzeba nietylko usiłowań przedsiębiorców, poparcia kupującej towarów publiczności, ale także... całego zastępu teoretycznie i praktycznie wykształconych handlowców. Teoretycznego wykształcenia dostarczają naszej młodzieży coraz liczniejsze w kraju szkoły handlowe średnie, a także szkoły wyższe zagraniczne, dość licznie przez młodzież naszą uczęszczane (Antwerpia, Lipsk, Hamburg, Wiedeń). Inaczej nieco ma się rzecz z praktyką. Młodzieniec, kończący jeden z tych zakładów naukowych, myśli przedewszystkiem o wyszukaniu posady, która dawałaby mu natychmiastowe środki utrzymania. Rzecz naturalna, ale dla społeczeństwa w wysokim stopniu niekorzystna. Po roku, dwóch, lub nawet trzech latach studyów w Antwerpii lub Lipsku młody człowiek wraca do kraju, po pewnych staraniach uzyskuje posadę w banku, lub Towarzystwie ubezpieczeniowym, wreszcie w kantorze jakiej fabryki, i... siedzi lata całe nad kopiałem weksli lub załatwia czynności pomocnika buchaltera, to jest nie ogarnia nawet na papierze całości interesów przedsiębiorstwa, w którym pracuje, lecz zużywa się powoli w pracy mechanicznej, powoli apatyzuje i, z wykształconego kosztem kilku lat studyów naukowych młodzieńca, robi się często zwykły kantorzysta.

Zapewne i pracownicy kantorowi są potrzebni, ale osiągnięcie takiego stanowiska nie wymaga wyższego wykształcenia handlowego, którego zadaniem jest właśnie wytwarzanie pracowników samodzielnych, ogarniających szersze horyzonty, umiejących pożytecznie pracować nietylko przy biurku. Nam właśnie brak takich pracowników, brak nam zdolnych komiwojażerów, brak nam pracowników obdarzonych szerszą inicjatywą, którzy mogliby nietylko w Królestwie, ale i na innych rynkach słowiańskich podtrzymywać interesy polskiego handlu i przemysłu.

Jedyną atoli drogą do wykształcenia takich pracowników handlowych byłoby odbycie po ukończeniu studyów teoretycznych praktyki zagranicą, co umożliwiłoby przyszłemu adeptowi handlu obeznanie się z daną branżą dokładniej, a zarazem pozwoliłoby mu przy odrobinie dobrych chęci poznać dany kraj pod względem ekonomicznym lepiej, niż może on to zrobić podczas zabierających wiele czasu studyów teoretycznych.

Dlaczego jednak, zapyta niejeden, młodzież nasza nie odbywa takiej praktyki zagranicą? Owszem odbywa, a raczej nie cała młodzież, ale pewna jej część, ale w warunkach obecnych zadanie to jest bardzo utrudnione. O ile miałem sposobność poznać naszą młodzież, studyującą zagranicą, zauważyłem, że ma ona ogromny popęd do trzymania się razem i jakby instynktownie unika stosunków z cudzoziemcami. Co prawda dziwić się temu nie można, szczególnie jeżeli studya odbywają się w Niemczech. Skutki jednak takiego wyodrębniania się bywają pod pewnym względem szkodliwe. Młody człowiek, po kilkuletnim nawet pobycie zagranicą, posiada słabą znajomość języka miejscowego, choć zdaje w nim egzamina, gdyż egzaminujący uwzględnia często pod tym względem cudzoziemców. Jeżeli jednak młodzieniec szuka praktyki, a językiem miejscowym włada choć w małym stopniu niedostatecznie, to nawet miejsce bezpłatnego praktykanta (a nie każdy jest w możności bezpłatnie praktykować) z trudnością może otrzymać.

Gdyby nasze sfery handlowe zsolidaryzowały się pod tym względem i wymagały od dostawców polskiej korespondencji, zadanie to byłoby w wysokim stopniu ułatwione. Wychowawcy szkół wyższych handlowych zagranicznych mogliby w ostatnim roku studyów teoretycznych komunikować firmom krajowym lub jednemu z dwóch istniejących w Warszawie stowarzyszeń pracowników handlowych życzenie odbycia praktyki zagranicą, oraz termin, od jakiego praktykę tę objąćby mogli. Firmy zaś nasze, wymagając korespondencji polskiej mogłyby polecać ich domom handlowym zagranicznym. Z uwagi, że wiele firm rosyjskich wymaga ko-

respondencji handlowej w języku rosyjskim i zagranicą to często uwzględnia, polacy z Królestwa, znający język polski i rosyjski mogliby z większą znacznie, niż obecnie, łatwością, praktykę płatną w domach handlowych zagranicznych odbywać.

Po upływie lat już kilku krajowi przybyłby cały zastęp wyrobionych pracowników, którzy handel nasz z zagranicą na nowe tory pchnęłyby mogli. Wielu kupców naszych, wyraziło swe ubolewanie na łamach „Gazety Polskiej”, że Niemcy biją swą organizacją kupców angielskich, francuskich i t. d., których nabywca polski szukać musi, podczas kiedy Niemiec sam się z towarem nastęcza i, wyrzucony drzwiami, wraca ponownie oknem. Czy energiczniejsze jednostki z młodzieży handlowej polskiej nie mogłyby zająć się pośrednictwem między nabywcą polskim, a producentem francuskim, austriackim lub angielskim? Niemcy wykupują nasze otręby, rezultatem czego bywa to, że zboże nasze mniejszym zbytem się cieszy zagranicą, niż życzyliby sobie tego należało.

Czy niemożliwe byłoby w przyszłości otwarcie polskiego domu handlowego w Libawie, któryby otręby te wysyłał morską drogą do Danii, Holandyi, Belgii i Anglii? Biura niemieckie zajmują się zaopatrywaniem pruskich junkrów w taniego robotnika polskiego. Czy nie byłoby pożądane otwarcie takich biur w kraju, któreby wysyłały naszych robotników również do Danii (gdzie już kilkakrotnie polscy robotnicy dobrze płatną pracę znaleźli.)

Pytań takich możnaby stawiać tysiące, odpowiedź jednak na nie może nam dać dopiero ten przysły zastęp wyrobionych praktycznie polskich handlowców, któremu uporeczywe żądanie przez nasze firmy polskiej korespondencji z zagranicą, pozwoliłoby się z czasem wytworzyć.

Może być, że przesadzam znaczenie poruszonej przemnie kwestyi, sądzą jednak, że powinna być ona wzięta pod uwagę zarówno przez naszą młodzież, jak i przez właścicieli firm krajowych.

Z wysokim szacunkiem

Student.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Z sejmu pruskiego.

Wczoraj na posiedzeniu pruskiej izby deputowanych poseł Głębocki wystąpił energicznie przeciw rozporządzeniom germanizatorskim. Mówca zaznaczył oburzenie ludności polskiej, wywołane przez niemieczenie nazw miejscowości rdzennej polskiej, oraz wskutek jaskrawych bezprawii, popełnianych przy rozwiązywaniu zgrozadzeń polskich, za to jedynie, że rozprawy toczą się po polsku. Mówca przytacza szereg firm, które zapoczątkowały bojkotowanie ludności polskiej.

W odpowiedzi na mowę Głębockiego, minister spraw wewnętrznych Hammerstein oświadczył, że rząd będzie się trzymał dotychczasowej swej polityki. Polacy są w mniejszości i muszą uleść.

—?—

## Telegramy.

Rzym, 25 lutego. Wszystkie rządy wysyłają specjalne poselstwa do Watykanu dla złożenia życzeń Ojcu Świętemu.

Waszyngton, 26 lutego. Na bankiecie na cześć księcia Henryka pruskiego, prezydent Roosevelt wznosił toast za cesarza niemieckiego i naród niemiecki. Książę odpowiedział toastem za prezydenta i naród Unii północno-amerykańskiej.

Waszyngton, 25 lutego. W New-Yorku na skrócie ulicy powóz księcia Henryka pruskiego zetknął się tak nieszczęśliwie z powozem prywatnym, że towarzyszący księciu Hay, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych poważnie raniony. Książę wyszedł bez szwanku.

Londyn, 26 lutego. Donoszą z Amsterdamu, jakoby królowa Wilhelmina zamierzała dla poratowania zdrowia opuścić kraj na czas dłuższy. Obie izby parlamentu holenderskiego zwołano na sesję nadzwyczajną dla wyboru regenta.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę w odprowadzeniu zwłok



# WILHELMINY TISCHER

a w szczególności Szanownemu Duchowieństwu przy kościele św. Józefa, jak również Sz. Duchowieństwu parafii św. Krzyża, którzy pośpieszyli z oddaniem ostatniej posługi i ze słowami pociechy, bractwu tegoż kościoła, towarzystwu śpiewaczemu, zgromadzeniu młynarzy i tkaczy, oraz za wieńce, składa serdeczne „Bóg zapłać“.

## Stroskana Rodzina.

### Z ostatniej chwili.

**Rzym, 26 lutego.** Wszystkie mocarstwa wezmą udział w uroczystościach jubileuszowych Ojca Świętego, nie wyłączając Turcyi. Będą wysłane specjalne delegacje. Te zaś z mocarstw, które nie wyślą delegacji, nadadzą posłom swoim przy Watykanie, charakter specjalnych delegatów na czas uroczystości jubileuszowych.

**Paryż, 26 lutego.** Król Edward VII w przejeździe do Cannes odwiedzi w Paryżu Loubeta i zabawi dwie doby. Loubet znów będzie rewizytował króla Edwarda w Cannes, w czasie przyjazdu tam eskadry włoskiej.

**New-York, 26 lutego.** Na wczorajszym bankiecie u prezydenta Roosevelta w Białym Domu w Waszyngtonie, książe Henryk pruski po ukończeniu toastu na cześć Roosevelta, wznosił trzykrotny okrzyk «Hoch»! Książe był tak błydy i wzruszony, że widokiem swoim przestraszył córkę prezydenta Alicję. Roosevelt odpowiedział toastem na cześć ks. Henryka, poczem poprosił 3000 osób, obecnych na bankiecie, aby wnieśli trzykrotny okrzyk na cześć księcia. Co też uczyniono.

**New-York, 26 lutego.** Charakter przyjęcia ks. Henryka jest nadzwyczaj oficjalny i wymuszony, ks. Henryk jest stale niedysponowanym, prawdopodobnie wskutek męczącej podróży morskiej, w czasie której trwały nieustanne burze i śnieżyce.

**Londyn, 26 lutego.** Ogromną sensację wywołała tu wiadomość o zwołaniu obu izb holenderskich na nadzwyczajne posiedzenie. Przedmiotem obrad ma być wyjazd królowej Wilhelminy na czas dłuższy z Holandyi, oraz wojna w Afryce Południowej.

**Amsterdam, 26 lutego.** Faktem jest, że królowa Wilhelmina opuszcza na czas dłuższy Holandję, w celu poratowania zdrowia. Na czas jej nieobecności ma być ustanowiona regencya.

**Londyn, 26 lutego.** Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że nie wie o tem, aby Ludwik

Botha prowadził pertraktacje pokojowe z gubernatorem kraju Przylądkowego sir Milnerem.

**Berlin, 26 lutego.** Donoszą z Pekinu, że cesarzowa nie chce podpisać kontraktu, dającego Niemcom monopol ekonomiczny w prowincyi Szantungu. Wiadomość ta wywołała silne rozdrażnienie w Berlinie.

**Konstantynopol, 26-go lutego.** Stan zdrowia sultana znacznie się poprawił.

**Konstantynopol, 26 lutego.** Sultán odebrał w ostatnich czasach liczne adresy od arabów i innych ludów muzułmańskich.

**Konstantynopol, 26 luty.** Kurdowie obsadzili pobrzeża, które miały iść kolej bagdadzka i zajęli ważniejsze punkty strategiczne. Krok ten wrogi Turcyi przypisują wpływowi antynieemieckim.

**Rzym, 26 lutego.** Gabinet Zanardelli'ego cofnął dymisyę.

**Madryt, 26 lutego.** Z prowincyi Barcelony, Aragonii i Saragossy donoszą, że powoli powraca spokój. W dniu wczorajszym nie zanotowano żadnych większych ekscesów, oprócz w Kartaginie.

**Madryt, 26 lutego.** Zapowiedziane na wczoraj rozruchy nie doszły do skutku. Poważnych zakłóceń spokoju nie było. Odbłyło się tylko kilka drobnych utarezek kawaleryi z tłumem.

**Barcelona, 26 lutego.** Wczoraj w czasie starcia w Kartaginie tłumy z wojskiem, zabito 11 osób; wiele raniono. W Granadzie wybuchł strejk piekarzy.

**Wiedeń, 26 lutego.** Na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu Koła polskiego obradowano nad interpelacją, którą Koło zamierza wnieść z powodu wydalania przez rząd austriacki studentów polaków, poddanych rosyjskich.

**Budapeszt, 26 lutego.** Wspólne delegacje zbiorą się dopiero w maju.

**Sydney, 26 lutego.** Zdarzyło się tu ponownie kilka wypadków dżumy.

**Wiedeń, 26 lutego.** W sprawie handlu termi-

nowego zbożem, narady mają być przyśpieszone na skutek żądania sfer odnośnych.

**Wiedeń, 26 lutego.** Wynikło nieporozumienie między plantatorami buraków a właścicielami rafinerii cukrowych. Zatarg przybiera groźne rozmiary i uniemożliwi prawdopodobnie akcyę rządową przeciwko Niemcom.

(Rząd austriacki przy obradzie taryf celnych miał zamiar robić trudności Niemcom w obronie interesów przedsiębiorstw cukrowych, a to z tego powodu, że Niemcy z powodu niskich ceł zalewały rynek austro-węgierski cukrem. Przyp. Red.).

**Wiedeń, 26 lutego.** Do dyskusyi budżetowej od wczoraj przyjmują już zapisy mówców; najwięcej mówców zapisało się do pozycyi: „Najwyższy dwór“ (pozycya ta dotyczy listy cywilnej cesarza). W sprawie tej będą przemawiali mówcy wszystkich stronnictw, najliczniej zapisani do głosu wszechniemcy i czesi.

**Londyn, 26 lutego.** Wczorajszy «Times» pomieścił wielki artykuł wstępny, dowodzący, że Niemcy są największym wrogiem Chin i Ameryki.

### Szkoła Tańców

## A. SZADKOWSKIEGO

została przeniesioną z ul. Dzielnej № 1 na ul. **Konstantynowską** przy teatrze Wielkim nad salą Koncertową.

## Kupię parę ogarów

lub parę szczeniąt rasowych.

Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „Ogary“.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Leonard z Drezna—Gołwin z Serpuchowska—Aldorfer z Zurychu—Osiatński z Odessy—Hinczin z Iskatiewska—Zinneman z Rygi—Safronow z Piotrkowa—Reicher z Częstochowy—Siedlewski, Grubiński, Galiński z Warszawy—Czerwoński z Charkowa—Sinogof z Mohylowa.



5,000

Łokci materiałów zagranicznych będzie wyprzedane po 75 kop.

Rzeczywiście tania

**Wyprzedaż Wiosenna**

Józefa Herzenberga

23 Piotrkowska 23.

Józef Herzenberg  
Łódź,  
23 Piotrkowska 23.

**Reuschl'a**

**Patentowane pasy**

posiadają podwójną siłę przenośną ze wszystkich znajdujących się w handlu pasów.

Przedstawiciele na Królestwo

**Schendel i Liebchen**

Dzielną № 9. Dzielną № 9.

**M. Sprzączkowski** Łódź, Piotrkowska 50.

Hurtowy i Detaliczny

**SKŁAD WIN,**

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

**Piotr Orłow**

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Koniaki kuracyjne, oraz likiery krajowe i zagraniczne. — Nadto poleca świeży

**KAWIOR ASTRACHAŃSKI** r-5

grubo ziarnisty bez soli, Sery: Szwajcarski, Roquefort, Brie, Camembe i inne. Losos szwedzki, Sigi, Sielawy, Szproty, Sardynki, tudzież inne towary kolonialne i delikatesy.

**PLAC**

przy ul. Wólczańskiej między ul. św. Karola i Radwańska, 130 łokci głęboki, 72 łokcie frontu, zdatny na skład drzewa lub węgla, jest zaraz do wynajęcia. Laskawe oferty proszę składać pod 999 w red. niniejszego pisma.

198-2-2

KANCELARYA  
**SZKOŁY MUZYCZNEJ**

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedpołudnie od 9 do 2, popołudnie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patent.

OSTATNIA NOWOŚĆ 10-7

w dziale maszyn do pisania

**REMINGTON № 7**

z tabulatorem

do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p. polecają przedstawiciele Tow. Akcyjnego J. Block

Krzysztof Brun i Syn

HOTEL „BRISTOL“

Krakowskie-Przedmieście № 42.

Russkie Towarzystwo  
**Zeglugi Parowej i Handlu**

niniejszem ogłasza, że niewykupione w swoim czasie ładunki bakalii, nadeszłe z Baku za konosamentami Towarzystwa № 583/03463, 588/03493, 587/03492, 651/4058, 654/4058, będą sprzedane dnia 15/28 lutego, przez publiczną licytacyę więcej za nie dającemu. Licytacya odbędzie się w składach Transp. kauk. Józefa Lwowa przy ul. Dzielnej № 24. 179-3-3



**PASTA**

do wytępienia szczerów

wyrobu aptekarza A. Zalewskiego w Rawie. Środek niezawodny na wytępienie szczerów, nie szkodliwy dla domowych zwierząt. Wyłączna sprzedaż w aptece B. Kniehowieckiego róg Zgierskiej i Aleksandrowskiej. 203-6-1

„ARAGO“ St. Górskiego na wyniszczenie odcisków

znany ze swej skuteczności. Cena 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych.

916-30-26

Przyjmuję nadrabianie ponozoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11

Rb. 2000

nieletnich dzieci do umieszczenia na I-szy numer hipoteki. Wiadomość ul. Piotrkowska 103. Z. Orłowski. 200-3-2

**Radkiewicz, Nawrot № 1,**  
Kaucyonowane biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe miejsca i na godziny, rosyanki, polki, angielski, francuski niemiecki, izraelski, również freblówki i bony różnej narodowości, z dobrymi świadectwami i referencyami. 818-24-24



Dobre i ładne kapelusze męskie sprzedaje

**A. Marszał.**

Łódź, Piotrkowska 123.

**Zarybek karpi**

posiada do sprzedania Beldów pod Łodzią poczta Aleksandrów Łęczycki. Sprzedaż rozpoczyna się 1-go kwietnia. 150-12-4

**Pokój**

przy rodzinie z wszelkimi wygodami, może być elegancko umeblowany. Średnia 3 m. 4. 3-3

**Pragnę dostać zajęcie**

Zdolny młody ślusarz, znający specjalnie roboty mechaniczne i rowrowe, z dobrymi rekomendacyami, pragnie dostać zajęcie stałe lub dzienne, w fabryce lub też jakiegokolwiek instytucji prywatnej. Oferty w admin. „Rozwoju“ pod „Ślusarz“. 85-12-3